

Ks. Marcin Balawander SDB

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

„DOM BEZ MUZYKI JEST JAK CIAŁO BEZ DUSZY” ROLA I WARTOŚĆ MUZYKI W SYSTEMIE WYCHOWAWCZYM ŚW. JANA BOSKO

WSTĘP

Celem artykułu jest opisanie roli oraz wartości muzyki w systemie wychowawczym św. Jana Bosko. Wielu badaczy już od dawna przypisywało duże znaczenie zawodowi nauczyciela. Przykładowo, już Komisja Edukacji Narodowej była świadoma ogromnej roli, jaką odgrywają nauczyciele w procesie kształtowania postaw społeczeństwa, w związku z czym utworzyła ona osobny „stan akademicki”, któremu wyznaczyła poważne obowiązki i przyznała różne prawa. J. W. Dawid w opracowaniu *O duszy nauczycielstwa* napisał, że istotę powołania nauczycielskiego stanowi „miłość dusz ludzkich”, która jest podstawą efektywności pracy oraz procesów samokształcenia, oprócz obowiązkowości, poczucia odpowiedzialności i sprawiedliwości oraz odwagi moralnej¹. Kerschensteiner także był zdania, iż rolą nauczyciela ma być „świadome urzeczywistnianie wartości”, dążenie do poświęcenia swojego życia działalności wychowawczej – tzw. „miłość pedagogiczna”. Interesujące jest porównanie Marii Montessori, która widzi w dziecku wątłą rośliną, w nauczycielu zaś troskliwego ogrodnika, którego zadaniem jest zapewnienie jej jak najlepszych warunków do swobodnego wzrostu².

¹ E. Jaskuła, E. Wawrzyniak, *Rola nauczyciela w procesie edukacyjnym dawniej i dziś*, „Dyrektor Szkoły”. Miesięcznik Kierowniczej Kadry Oświatowej.

² B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 1998.

W koncepcjach zaproponowanych przez A. Comte’a, E. Durkheima oraz J. Deweya nauczyciel był czynnikiem postępu społecznego, nie tylko osobą „wyzwalającą”, życzliwą oraz troskliwą, natomiast proces wychowania powinien być metodycznym uspołecznianiem młodszego pokolenia, zmierzającym do wywołania i rozwinięcia w uczniach pewnej liczby stanów fizycznych, umysłowych oraz moralnych, których wymaga od nich społeczeństwo³.

ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ KS. JANA BOSKO

Jan Bosko urodził się 16 sierpnia 1815 r. w Becchi w Piemoncie. Pochodził z ubogiej wiejskiej rodziny. Jego matka wspierała go w służbie, a później pracowała jako gospodyni w założonym przez niego Oratorium.

Jan Bosko przyszedł na świat w niespokojnych czasach. Z jednej strony był to okres rozkwitu rewolucji przemysłowej, urbanizacji oraz industrializacji, a także rozwoju techniki. Z drugiej natomiast we Włoszech trwał proces jednoczenia państwa, poprzedzony krwawymi walkami, wojnami napoleońskimi i najazdami oraz odwrotami wojsk austriackich i rosyjskich⁴. Powstanie nowego, zjednoczonego państwa kosztowało wiele. Włosi ponieśli straty gospodarcze, społeczne i duchowe. Należy dodać, że przeciwnikiem zjednoczenia był Watykan, co powodowało wśród społeczeństwa obojętność religijną lub niechęć do religii. Jan Bosko wychowywał się jednak z dala od tych dylematów, w spokojnym wiejskim środowisku, w którym uznawano tradycje chrześcijańskie.

Jego dzieciństwo nie było jednak sielankowe, ponieważ gdy miał zaledwie dwa lata, zmarł mu ojciec. Matka została sama z trojgiem dzieci: najstarszym Antonim, synem z pierwszego małżeństwa, oraz Józefem i Janem. Niektórzy twierdzą, że dzięki temu tak dobrze rozumiał sytuację bezdomnych młodych ludzi żyjących na ulicach Turynu, podświadomie szukających ideału ojca⁵.

W wieku dziewięciu lat, w roku 1824, miał senną wizję, w której Bóg przekazał mu jego przyszłą misję. Opisał to wydarzenie w następujący sposób:

Byłem niedaleko domu, na dużym podwórzu, na którym bawiło się wielu chłopców. Jedni się śmiali, inni grali w coś, wielu przeklinało. Słyszac to, rzuciłem się między nich i przy pomocy słów i pięści usiłowałem ich uciszyć. W tym momencie pojawił się przede mną majestatyczny, pięknie ubrany mężczyzna, cały spowity białym płaszczem. Jego twarz jaśniała takim blaskiem, że nie mogłem na nią patrzeć. Nazwał mnie po imieniu i kazał stanąć na czele tych chłopców. Dodał: „Będziesz musiał pozyskać ich przyjaźń dobrocią i miłością, a nie pięściami [...]”⁶.

³ K. Konarzewski, *Sztuka nauczania. Szkoła*, Warszawa 1991.

⁴ M.T. Chmielewski, *Wychowanie w rodzinie a system prewencyjny ks. Bosko*, Warszawa 2013, s. 311.

⁵ T. Bosco, *Wspomnienia z oratorium*, Warszawa 2002, s. 263.

⁶ Tamże, s. 266.

Odtąd młody człowiek starał się ze wszystkich sił wypełniać to zadanie. Miał swoje sposoby na zwrócenie uwagi ludzi. Nauczył się różnych sztuczek kuglar-skich, które pokazywał mieszkańcom wsi, przy okazji odmawiając modlitwy, śpiewając pobożne pieśni i „głosząc” kazanie zasłyszane w niedzielę w kościele. Bardzo pragnął zostać księdzem, lecz matki nie było stać na opłacanie jego nauki. Musiał więc opuścić dom rodzinny i rozpocząć pracę. Zdobyte wtedy umiejętności bardzo przydały mu się w jego przyszłej pracy z młodzieżą.

Jan Bosko ukończył gimnazjum w Chieri. W 1832 r. założył tam wraz z innymi uczniami stowarzyszenie noszące nazwę „Towarzystwo Wesołości”, którego program zakładał, że członkowie mają dobrze wypełniać swoje obowiązki chrześcijańskie oraz uczniowskie, a także być weseli⁷. W 1835 r. wstąpił do seminarium duchownego w tej samej miejscowości. Sześć lat później otrzymał święcenia kapłańskie. Jan Bosko chciał jednak nadal zgłębiać wiedzę teologiczną i kontynuować edukację, więc wstąpił do Konwiktu kościelnego św. Franciszka z Asyżu w Turynie. Tam czekały go trzy lata nauki, podczas których dobrze poznał sytuację młodych ludzi żyjących w Turynie. Był to obraz przerażający. Młodzież nie miała ani pracy, ani wykształcenia, była agresywna i bardzo nieszczęśliwa. Ci, którzy dostali zatrudnienie, pracowali w morderczych warunkach, a zarobki nie wystarczały nawet na wynajem mieszkania i jedzenie. W takich warunkach łatwo rodzi się patologia. Wielu z nich zostawało więc przestępcami. Jan Bosko od samego początku swego powołania zakładał, że poświęci swe życie młodzieży. Pewnego dnia w drodze do gimnazjum w Chieri spotkał swego rówieśnika, z którym odbył następującą rozmowę:

– Ach, drogi Filippello, ja bym nie chciał być proboszczem! Idę do szkoły, bo pragnę poświęcić swe życie młodzieży.

Tak doszli niebawem do Chieri. Towarzysz podziwiał ducha, jakim był przejęty Jan. Kiedyś ksiądz Bosko przypomni swemu byłemu koledze tę rozmowę, pytając:

– No powiedz, czy zostałem proboszczem?⁸

Jan Bosko, będąc już księdzem, miał później okazję poznać młodych bezrobotnych, a także młodych przestępców, zwłaszcza w czasie wizyt w miejscowym więzieniu. Zdawał sobie sprawę, że na drogę przestępstwa weszli z powodu braku opieki i wsparcia ze strony rodziny. Bardzo chciał im pomóc, zapewnić im warunki do prawidłowego rozwoju i uchronić ich przed więzieniem.

Symbolicznym początkiem funkcjonowania Oratorium był moment, w którym Jan Bosko stanął w obronie Bartłomieja Garellego, bitego chłopca, którego zabrał ze sobą do domu i zaproponował, że będzie go uczył. Chciał, aby Bartłomiej przyprowadził też swych przyjaciół. Na początku ksiądz pracował z dwoma chłopcami, lecz w krótkim czasie dołączyli do nich kolejni. Bosko prowadził naukę czytania i pisania, zapewniał mieszkanie, darzył zainteresowaniem i przyjaźnią.

⁷ F. Desramaut, *Ksiądz Bosko na tle swoich czasów (1815–1888)*, t. 2, Warszawa 1998, s. 112.

⁸ S.J.B. Lemoyne, *Memorie biografiche di don Giovanni Bosco*, t. 1: 1815–1841, Pogrzebień 1968, s. 148.

W jego domu pojawiało się coraz więcej chłopców, przede wszystkim terminatorów i pomocników pracujących w różnych zakładach. Ksiądz planował znaleźć jakieś miejsca na niedzielne wyprawy, gdzie chłopcy mogliby odpocząć i pobawić się. Najpierw spotykali się na podwórzu konwiktu, w którym mieszkał i uczył się. W ten sposób powstało „wędrowne Oratorium”, bez stałej siedziby⁹.

Tak pisze o nim autor jego biografii:

Bez wątpienia ten sam, Który przeznaczył go do zorganizowania Oratoriów świątecznych i szkół rolniczych, chciał również, aby był założycielem warsztatów i szkół zawodowych. To Pan Bóg dał mu zdolności wszechstronne, dzięki którym potrafił zrozumieć dzieci ludu, sieroty pracujące na roli, młodych terminatorów, dla których stał się jak św. Paweł. [...] Otrzymał od Boga temperament przedsiębiorczy, aktywny, energiczny, by mógł dopiąć swego celu. Już w Becci zdobywał sody potrzebne na sprzęty do swoich pokazów [...] ¹⁰.

Po zakończeniu nauki ks. Bosko rozpoczął pracę jako kapelan sierocińca, którego założycielką była markiza Barolo. Przekazano mu wtedy do dyspozycji budynki, w którym mogło się zmieścić ponad stu chłopców. Tam mógł prowadzić naukę katechizmu oraz modlitwę, a także przeznaczać czas na zabawę. Bardzo szybko musiał jednak opuścić to miejsce, ponieważ modlitwy i zabawy chłopców zakłócały spokój mieszkającym w pobliżu zakonnikom. Markiza postawiła mu wtedy ultimatum: albo będzie pracował dla niej za pensję, albo zajmie się na dobre „brudną” młodzieżą, lecz wtedy będzie musiał opuścić sierociniec. Ksiądz Jan Bosko wybrał chłopców odrzuconych przez społeczeństwo i odszedł wraz z nimi.

Cały czas prowadził prace nad podręcznikami na cele edukacji młodzieży. W 1845 r. zniesiono we Włoszech stosowane dotąd wagi i miary oparte na systemie metrycznym. W związku z tym ksiądz opracował książkę pt. *System metryczny dziesiętny, przystępnie objaśniony, z dodaniem 4 działań arytmetycznych, dla użytku rzemieślników oraz prostego ludu – przez księdza Jana Bosko*. Tak uzasadniał wybór problematyki swej pracy:

Okoliczności, w jakich żyjemy, stawiają wszystkim wymagania zapoznania się z nowym systemem metryczno-dziesiętnym. Wspomniany system uznany jako korzystny, wprowadzony został ustawą i wejdzie w życie w naszym kraju począwszy od roku 1850. Każdy rozumie, na jakie straty narażałby się w tak radykalnej zmianie miar i wag, kto nie zapoznałby się z nowym systemem. Pragnąc tedy zapobiec tego rodzaju szkodom oraz zaradzić publicznej potrzebie, napisałem niniejszą książeczkę, mającą w jak najprzystępniejszej formie dać czytelnikowi pojęcie o systemie metrycznym, tak by każda osoba o średnim wykształceniu mogła go zrozumieć nawet bez pomocy nauczyciela¹¹.

⁹ T. Bosco, *Wspomnienia z oratorium*, *op.cit.*, s. 282.

¹⁰ S.J.B. Lemoyne, *Memorie biografiche...*, t. 1, s. 139.

¹¹ S.J.B. Lemoyne, *Memorie biografiche di don Giovanni Bosco*, t. 2: 1841–1846, Pogrzebień 1968, s. 278–279.

Po opuszczeniu sierocińca markizy Barolo ks. Bosko wraz ze swymi podopiecznymi korzystał z kościółka św. Marcina. Zgodę na korzystanie z tego obiektu wydał magistrat miejski. Ponownie los mu jednak nie sprzyjał. Okoliczni mieszkańcy składali skargi, aż ksiądz został stamtąd usunięty i musiał wynająć kilka pokoiów na Valdocco, w celu prowadzenia tam zajęć szkoły wieczorowej dla starszych wychowanków. W niedzielę natomiast prowadził tam naukę katechizmu. Również w tym przypadku lokatorzy byli niechętni hałasom, więc Jan Bosko ponownie musiał szukać schronienia. Znalazł je w baraku stojącym na łące, lecz i tam nie zagrzał długo miejsca¹².

Jego działalność spotykała się z powszechną niechęcią. Również władze nie sprzyjały mu, twierdząc, że wychowuje młodych rewolucjonistów i prowadzi działalność polityczną. Z uwagi na te zarzuty postanowiono, że spotkania organizowane przez niego mają odbywać się pod nadzorem policji. Ksiądz wykorzystał tę okazję do zwracania się w swych kazaniach do funkcjonariuszy, dbając tym samym o zbawienie ich dusz¹³.

Ksiądz Bosko cierpiał nawet z powodu niezrozumienia i nieprzychylności ze strony proboszczów oraz innych kapłanów. Byli oni źródłem różnych pogłosek na jego temat. Twierdzili, że może być chory psychicznie i chcieli go zamknąć w zakładzie dla obłąkanych. On jednak niestrudzenie kontynuował swój plan i w 1846 r. znalazł dom, tzw. szopę Pinardiego. Wymagała ona remontu, ale była odpowiednim miejscem na jego działalność. Dom ten miała mu wskazać Matka Boska. Wzniosła rękę i przemówiła: HAEC EST DOMUS MEA; INDE GLORIA MEA. Po tych słowach ksiądz zbudził się, postać Maryi zniknęła, a on, „ufając Boskiej Dobroci i Miłosierdziu, u stóp Najświętszej Dziewicy ponowił swe poświęcenie się dla wielkiej sprawy, do jakiej został powołany przez Boga. Z nastaniem poranka, jeszcze pod wpływem tego widzenia, natychmiast poszedł przekonać się o prawdzie tego, co we śnie zostało mu wskazane. Wychodząc z pokoju, rzucił księdzu Borelowi: «Idę obejrzeć pewien dom przeznaczony dla naszego Oratorium»»¹⁴.

Jan Bosko był bardzo pracowitym człowiekiem. Zajmował się nauczaniem, nauką katechizmu, organizowaniem zabaw i opieką nad chłopcami, wypełniał swoje obowiązki księdza, zarabiał na utrzymanie, pisał oraz publikował podręczniki (m.in. *Historia Kościoła na użytek szkół* w 1845, *Historia świata* w 1847 itd.). Na potrzeby nauczania w Oratorium napisał też w 1847 r. książeczkę pt. *Młodzieniec zaopatrzony do pełnienia swych obowiązków w praktykach chrześcijańskiej miłości*. Starał się pisać zrozumiale dla prostych ludzi, pragnąc ich edukować religijnie i wyjaśniać naukę Kościoła w obliczu liberalnej propagandy antykościelnej i antyklerykalnej prowadzonej w mediach. W 1853 r. zaczął wydawać miesięcznik „Czytanki katolickie”, stanowiący broszurę, w której jasno

¹² A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie. Rys historyczny*, Kraków 1984, s. 19.

¹³ Tamże, s. 257.

¹⁴ Tamże, s. 198.

i prosto wykładał naukę Kościoła. Był on autorem około stu pięćdziesięciu książek oraz pism, a także sztuk scenicznych napisanych na potrzeby łączenia edukacji i zabawy w Oratorium¹⁵.

W rozmowie z hrabią Sclopisem i markizem Pallavicinim opowiada o swojej szkole wieczorowej. Mówi, że prowadzi ją od 1844 r. dla chłopców, którzy pracują albo są zbyt starzy, aby móc uczęszczać do szkół publicznych. W swojej szkole uczył czytania i pisania, gramatyki, dziejów biblijnych i historii, geografii, arytmetyki oraz systemu metrycznego. W jednej z klas uczył rysunku i języka francuskiego. Odbywały się tam też lekcje muzyki wokalne i instrumentalnej¹⁶.

Życie ks. Bosko było pasmem ciężkiej pracy przeplatanej miłymi chwilami, gdy widział jej efekty. Brał on jednak na siebie zbyt wiele obowiązków i w 1846 r., po przeprowadzce Oratorium do szopy Pinardiego, zaczął borykać się z problemami zdrowotnymi. Jego wychowankowie modlili się żarliwie o jego wyzdrowienie, a ich prośby zostały wysłuchane.

Pomyśleć można, jakiego wrażenia doświadczali ci chłopcy na widok ich ojca w takim stanie. Niektórzy klękali, bo właściwie przyszli się wypowiadać i trudno było skłonić ich do wyjścia. Chłopcy wypowiadali swe uczucia nie tylko swym przywiązaniem, lecz czynami. Widząc, że ludzkie zabiegi nie odnosiły skutku, szturmowali do nieba. Grupami modlili się w kościele, przynosili świece przed cudowny obraz, uczestniczyli we Mszach św., przyjmowali Komunię św. Nie kładli się do łóżka, nie pomodliwszy się gorąco za chorego, zapraszając do tego również swych krewnych. Niektórzy nawet przez całą noc czuwali na modlitwie. Czyniono śluby, np. odmawianie Różańca przez cały miesiąc, rok, niektórzy przez całe życie. Niektórzy pościli o suchym chlebie i wodzie, przyrzekając pościć miesiące i lata, jeśli Maryja Najświętsza wróci im drogiego Księdza Bosko¹⁷.

Po powrocie do zdrowia ks. Bosko wrócił do Oratorium wraz ze swoją matką, która miała mu pomóc w wypełnianiu jego dzieła i rozwoju placówki. Wznowiona została działalność kursów wieczorowych dla młodzieży, a w 1847 r. powstało Oratorium św. Alojzego, zaś dwa lata później także Oratorium Anioła Stróża, w którym chłopcy przebywali w dni wolne od pracy.

Ksiądz Jan Bosko chciał zapewnić potrzebującym chłopcom nocleg, lecz szybko został okradziony. To przykre wydarzenie nie zniechęciło go i niedługo potem udzielał gościny stu pięćdziesięciu młodym ludziom w internacie na Valdocco. W 1853 r. otworzył tam pracownię szewską oraz krawiecką, a w 1855 r. również stolarską, ponadto – introligatornię, kuźnię oraz drukarnię. Odtąd zapewniał terminatorom miejsce, gdzie mogli uczyć się zawodu. Tymczasem starsi uczniowie, absolwenci wyższych klas gimnazjalnych, odbywający edukację w Oratorium pod okiem starszych kolegów, pełnili funkcję nauczycieli młodszych kolegów.

¹⁵ A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie...*, s. 27.

¹⁶ S.J.B. Lemoyne, *Memorie biografiche di don Giovanni Bosco*, t. 4: 1850–1853, Pogrzebień 1970, s. 15.

¹⁷ S.J.B. Lemoyne, *Memorie biografiche...*, t. 2, s. 248.

Samotny ksiądz w walce ze światem potrzebował wsparcia i pomocy. Musiał też zapewnić wychowankom kogoś, kto kontynuowałby jego dzieło po jego śmierci. Pierwszym z pomocników został jeden z jego wychowanków, Michał Rua, który w 1854 r. złożył śluby zakonne i stał się pierwszym salezjaninem, a po śmierci Jana Bosko – jego następcą (przełożonym generalnym Zgromadzenia Salezjańskiego). Nowe zgromadzenie zostało oficjalnie zatwierdzone przez Watykan w 1869 r., biorąc swą nazwę od św. Franciszka Salezego, który dla ks. Jana Bosko był wzorem łagodnego duszpasterza zajmującego się pracą na rzecz zbawienia dusz.

W 1872 r., dzięki pomocy św. Marii Dominiki Mazzarello, utworzono Zgromadzenie Córki Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki, a w 1976 r. Jan Bosko utworzył Stowarzyszenie Salezjańskich Pomocników Kościoła, będące świeckim ogniwem zgromadzenia. Stowarzyszenie to miało zajmować się wspieraniem dzieł oraz zadań podejmowanych przez lokalne kościoły¹⁸.

Cała kapłańska droga ks. Bosko polegała na pokonywaniu przeciwności losu w celu skutecznej pracy z młodzieżą, uważaną przez innych za element patologiczny. Ksiądz ten starał się zrozumieć drogę, którą przebyli, kiedy napotkawszy opór społeczeństwa, postanowili zejść na ścieżkę występku. Chciał zrobić z nich dobrych ludzi, wykształconych, mających wyuczony zawód, mogących uczciwie zarabiać na utrzymanie.

Celem działań wychowawczych ks. Jana Bosko było upodobnienie kolejnych zakładów salezjańskich do modelu domu-rodziny, prowadzonego przez niego z pierwszymi wychowankami w Oratorium na Valdocco. Mieszkali tam, uczyli się oraz bawili wspólnie chłopcy, bez względu na pochodzenie i wyznanie. Ich wychowawca, pełniący rolę ojca, kochał ich wszystkich i każdemu starał się pomóc. Dzięki niemu sami stali się zdolni do miłości bliźniego, a społeczeństwo dostrzegło w nich uczciwych ludzi i zrozumiało, że działalność ks. Bosko przynosi pożądane efekty. Przełożyło się to ostatecznie na tak potrzebne datki. Pierwsi wolontariusze Jana Bosko dali początek świeckiemu odłamowi zgromadzenia, czyli Pomocnikom Salezjańskim.

Celem oraz głównym zadaniem wychowawczym ojca jest wzbudzenie u dziecka poczucia, że jest ono kochane i lubiane. Nie powinien on natomiast żądać od swego potomka uznania i zrozumienia, ponieważ ojcostwo nie polega na braniu, lecz na ofiarowaniu. Odpowiednie przystosowanie się rodzica, w szczególności ojca, do roli, którą ma do spełnienia wobec dziecka, jest miarą osiągniętej przez niego dojrzałości społecznej. Jednakże zawsze posiadanie dziecka daje ojcu możliwość osiągnięcia wyższego etapu rozwoju społecznego. Z uwagi na specyfikę wielu powiązań emocjonalnych, sytuacja ta na dobrą sprawę nie może zostać zastąpiona przez żadną inną. Umiejętność nawiązania głębokich więzi emocjonalnych z dzieckiem daje zatem nie tylko liczne korzyści samemu dziecku, lecz również w sposób

¹⁸ ks. Jan Lemoyne, *Błogosławiony Jan Bosko*, t. 9, s. 499.

zasadniczy wpływa na rozwój osobowości jego ojca. Wniknięcie w psychikę dziecka dostarcza nieskończenie wielu możliwości wzbogacenia własnej psychiki¹⁹.

Wychowanie jest nieodzownym składnikiem życia każdej ludzkiej społeczności. Przystosowuje ono każdą kolejną generację do oczekiwań społeczeństwa i ośrodków władzy. Zapewnia ciągłość tradycji narodowych, religijnych, ideologicznych. Staje się instrumentem rozwijania uzdolnień i umiejętności. Uczy rozwiązywania sytuacji konfliktowych w każdej zbiorowości. Daje przygotowanie do współuczestniczenia w życiu gospodarczym, politycznym, kulturalnym. Sprzyja kształtowaniu się pożądanых potrzeb społecznych, emocjonalnych i konsumpcyjnych. Stwarza nawyki kulturowe oraz kształtuje gusty i upodobania muzyczne, estetyczne, literackie i artystyczne²⁰.

Florian Znaniecki stwierdził, że wychowanie to działalność społeczna, której przedmiotem jest osobnik będący kandydatem na członka grupy społecznej i której zadaniem, warunkującym faktycznie jej zamiary i metody, jest przygotowanie tego osobnika do pełnienia roli pełnoprawnego członka²¹.

Stanisław Kawuła uważa, że

[...] wychowanie w najszerszym rozumieniu tego słowa jest procesem wdrażania młodych pokoleń do życia w społeczeństwie. Działalność wychowawcza rodziny zapoczątkowuje ten proces, który w dalszym ciągu jest przejmowany przez szkołę i inne instytucje wychowawcze, wzmacniany przez wpływy środowiska dalszego i bliższego oraz przez aktywność własną jednostki. Wychowanie w rodzinie może mieć charakter celowy, planowany i świadomy ze strony rodziców – refleksyjny, podobnie jak w instytucjach wychowania bezpośredniego (na przykład w szkole) oraz może odbywać się w sposób przygodny i samorzutny – bezrefleksyjny²².

F. Elkin i G. Handel uważają, iż znaczenie rodziny, jako grupy pierwotnej w wychowaniu dziecka, polega na tym, że dostarcza ona dziecku takich wzorców, których zwłaszcza małe dziecko nie może odnieść i porównać poza rodziną. A czynić to może dopiero wtedy, gdy jest starsze²³.

System wychowawczy wprowadzony przez św. Jana Bosko funkcjonuje do dziś w placówkach salezjańskich. Jest on bardzo skuteczny, lecz wymaga dużego zaangażowania wychowawcy. Jan Bosko oparł go na chrześcijańskim paradygmacie, w którym wychowanie to proces oznaczający towarzyszenie człowiekowi w rozwoju, aby osiągnął on pełnię człowieczeństwa. Charakterystycznym elementem

¹⁹ H. Gulda, *Projekcja rodziny własnej przez studentów Politechniki Gdańskiej*, [w:] *Rodzina polska na przełomie wieków*, red. J. Żebrowski, Gdańsk 2006, s. 188.

²⁰ R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Karwińska, Z. Pucek, *Spoleczeństwo w procesie zmian. Zarys socjologii ogólnej*, Kraków 1992, s. 201.

²¹ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, Warszawa 1973, s. 2.

²² S. Kawuła, *Diagnozowanie potrzeb opiekuńczo-wychowawczych środowiska rodzinnego*, Toruń 1978, s. 21–22.

²³ S. Kawuła, *Rodzina, jako grupa i instytucja opiekuńczo-wychowawcza*, [w:] *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2002, s. 50.

tego podejścia do działalności wychowawczej jest prewencja, więc system św. Jana Bosko jest określany jako zapobiegawczy, uprzedzający lub prewencyjny²⁴.

W swojej pracy wychowawczej Jan Bosko szczególnie dużo miejsca poświęcił muzyce. W momencie narodzin w ludzkim mózgu istnieją miliardy neuronów oraz połączeń pomiędzy nimi. W okresie dorastania, poznawania otaczającego świata i zdobywania nowych doświadczeń tworzy się coraz więcej takich połączeń, które stają się zarazem coraz mocniejsze. Należy stwierdzić więc, że małe dziecko codziennie doświadcza nowych sytuacji, które w znacznym stopniu wpływają na rozwój jego mózgu. Badania dowodzą, że słuchanie muzyki jest pomocne w tworzeniu i wzmacnianiu połączeń między neuronami, gdyż nerwy współpracujące z ośrodkiem słuchu są wówczas aktywowane, aby człowiek mógł usłyszeć cokolwiek. Muzyka stanowi bodziec wymuszający aktywność mózgu, ponieważ znajdują się w nim receptory, które są odpowiedzialne za odczuwanie oraz reakcje na dźwięk²⁵.

Powszechnie znany jest tzw. „efekt Mozarta”, odkryty przez A. Tomatisa, który w latach 50. ubiegłego stulecia wykorzystywał muzykę tego twórcy do pracy z dziećmi cierpiącymi na zaburzenia mowy i komunikacji. Tomatis wykazał, iż ucho ludzkie jest organem służącym nie tylko do słyszenia oraz słuchania, lecz przede wszystkim do ładowania kory mózgowej energią elektryczną. Dynamizowanie kory mózgowej przy użyciu dźwięków wiąże się z powstawaniem licznych pozytywnych efektów, m. in. poprawą koncentracji uwagi, wzrostem kreatywności, poprawą zapamiętywania, ułatwieniem nauki czytania oraz pisanie, zwiększeniem motywacji, opóźnieniem objawów zmęczenia, harmonizowaniem napięcia mięśniowego i poprawą koordynacji ruchowej. Autor ten poddał badaniom oddziaływanie muzyki wielu kompozytorów, a wyniki wykazały, że mózg najlepiej stymuluje utwory Mozarta oraz chorał gregoriański²⁶.

U małych dzieci efekt ten jest jeszcze silniejszy, gdyż ich mózgi rozwijają się nadal w bardzo dużym tempie, dzięki czemu stosunkowo łatwo można wywierać wpływ na połączenia pomiędzy neuronami. W świetle badań muzyka Mozarta uruchamia pracę neuronów zarówno w prawej, jak i w lewej półkuli mózgowej, co skutkuje wzmocnieniem połączeń między obydwojma półkulami. Im więcej jest połączeń i im są one mocniejsze, tym sprawniej będzie przebiegało przetwarzanie informacji. Mózg musi skoncentrować się na odbieraniu różnorodnych bodźców w jednym czasie, dzięki czemu uczy się wykonywać liczne operacje naraz²⁷.

Obecnie muzykę W.A. Mozarta wykorzystuje się podczas terapii epilepsji, dysleksji, autyzmu, zaburzeń emocjonalnych, nadpobudliwości psychoruchowej

²⁴ Z. Klawikowski, *Propozycja wychowawcza św. Jana Bosko*, „Don Bosco” 1 (2009).

²⁵ A. Kaczorowski, *Autohipnoza na koncentrację i pamięć*, audiobook.

²⁶ Tamże.

²⁷ P. Domański, E. Czerniawska, *Efekt Mozarta czy interferencja retroaktywna? Wpływ poprzedzającej muzyki instrumentalnej i wokalne na efekty odtwarzania*, „Psychologia Rozwojowa” 12, 4 (2007).

oraz innych schorzeń. Muzyka ta ma pozytywny wpływ na ludzi pograżonych w śpiączce, stymulując niekiedy ich powrót do zdrowia lub łagodząc objawy choroby²⁸. Zdecydowanie najlepszy wpływ na ludzki mózg ma muzyka Mozarta, Schuberta oraz Mendelssohna, czyli muzyka o melodii w tempie serca w stanie odpoczynku (60–70 uderzeń na minutę), gdyż umożliwia osiągnięcie stanu alfa, cechującego się głębokim relaksem, który następnie pozytywnie wpływa na przyspieszenie procesu przyswajania wiedzy, powiększenie pamięci i koncentrację.

Ksiądz Jan Bosko wyczuwał przydatność sztuki w działalności edukacyjnej i wychowawczej niejako instynktownie i korzystał z niej w celu zwiększenia skuteczności podejmowanych działań. Jego zdaniem śpiew i muzyka stanowią środek do przyciągania uwagi młodych ludzi. Mówił, że „chłopcy winni śpiewać, gdyż śpiew, oprócz tego, że bawi, jest zarazem częścią nauczania”. Ważnym środkiem zapobiegawczym w jego systemie wychowania były lekcje śpiewu, działalność orkiestry oraz chóru. Miały one pełnić również funkcje umoralniające i wychowawcze. Łatwo było połączyć to z elementami religijnymi – śpiewami sakralnymi i gregoriańskimi. Muzykę wykorzystywał ks. Bosko w celu stworzenia radosnej i pogodnej atmosfery. Stwierdził kiedyś, że „Oratorium bez muzyki jest ciałem bez duszy”²⁹.

Zgodnie z jego filozofią, muzyka ma służyć ogólnemu rozwojowi człowieka: fizycznemu, emocjonalnemu, intelektualnemu oraz estetycznemu. Dlatego powinna na co dzień towarzyszyć życiu młodych ludzi w szkole salezjańskiej, w której muzykę i śpiew wykorzystuje się do oświetniania liturgii, do witania i żegnania gości, do wypełniania przerw śródlekcyjnych oraz podczas wycieczek i pielgrzymek. W szkołach salezjańskich działają chóry szkolne i zespoły muzyczne, a nauczyciele kontynuują tradycje muzyczne Jana Bosko³⁰.

Ksiądz Marek T. Chmielewski pisze, że z upływem czasu ks. Bosko miał coraz większą świadomość tego, jak duża jest rola wychowawcza muzyki. „Poprzez zaangażowanie chłopców w próby muzyki kościelnej, zwłaszcza śpiewu gregoriańskiego, turyński wychowawca nabrał przekonania, że jest to kolejny sposób na pogłębienie ich formacji religijnej. Bardzo zależało mu na tym, aby w tym względzie tak chłopców przygotować i wyćwiczyć, aby ci po powrocie do swoich rodzinnych stron byli w stanie jako kantorzy pomagać proboszczom w organizowaniu nabożeństw i celebracji liturgicznych [...]”³¹.

²⁸ C. Schwabe, *Leczenie muzyką chorych z nerwicami i zaburzeniami czynnościowymi*, Warszawa 1972.

²⁹ *System prewencyjny ks. Bosko*, http://oratorium-lodz.salezjanie.pl/jan_bosko/?sub=3 [dostęp: sierpień 2015].

³⁰ *Pedagogia według św. Jana Bosko*, „Edukacja i dialog”, luty 2002.

³¹ M. T. Chmielewski, *Słówka nieokrojone. Szkice z historii, pedagogii i duchowości świętego Jana Bosko (1815–1888)*, Warszawa 2013.

MUZYKA W SZKOŁACH SALEZJAŃSKICH – JAKO WAŻNY ELEMENT W WYCHOWANIU CZŁOWIEKA

W roku 2002 minęło 100 lat, odkąd do Polski przybyli salezjanie. Otworzyli oni swoją pierwszą w kraju szkołę w Oświęcimiu. Obecnie szkolnictwo salezjańskie jest zróżnicowane pod względem zakresu kształcenia – obejmuje szkoły podstawowe, gimnazja, licea ogólnokształcące, szkoły zawodowe, szkoły policealne oraz szkoły wyższe. Salezjanie dużą wagę przywiązują do roli szkoły jako środowiska wychowawczego. Do istotnych czynników środowiskowych w wychowaniu zaliczają: program jawny oraz ukryty, dominujące wzorce zachowań, stopień zgodności oddziaływań elementów tworzących środowisko, propozycję czasu oddziałującego środowiska na wychowanka, stopień akceptacji środowiska przez uczestników procesu wychowania. System wychowawczy św. Jana Bosko jest nadal aktualny. Salezjanie dbają o umocnienie oraz rozszerzenie założeń swojego patrona w szkołach oraz środowiskach wychowawczych³².

Nowe ośrodki edukacji salezjańskiej zaczęły powstawać w Polsce w czasie przemian ustrojowych. Szkoły te były potrzebne i społeczeństwu, i Kościołowi w Polsce. W czasach komunizmu Kościół miał utrudnione zadanie pełnienia misji społecznej, edukacyjnej oraz wychowawczej³³.

Do Polski już w XIX stuleciu zaczęły docierać informacje o działalności ks. J. Bosko. Wiedza o tym, że u duchownego istnieje możliwość zdobycia zawodu, ukończenia szkoły średniej albo rozpoczęcia kariery w Kościele lub zakonie przyciągała do niego ubogą młodzież. Również wielu chłopców z ziem polskich wybrało się do Włoch, aby tam spróbować szczęścia. Chcieli oni po swym powrocie szerzyć oraz kontynuować idee włoskiego księdza³⁴.

W wyniku wybuchu I wojny światowej funkcjonowanie zakładów salezjańskich zostało sparaliżowane. Salezjanie kontynuowali prowadzoną działalność w miarę swoich możliwości. W 1915 r. otworzyli oni w Przemyślu internat dla sierot wojennych, w którym znajdowały się dwie pracownice: szewska i krawieczka. Salezjanie zakładali swoje placówki przede wszystkim w miejscach, w których ich działalność wychowawcza wśród młodzieży była szczególnie potrzebna, na obszarach ubogich i zaniedbanych. Swoją opieką otaczali dzieci i młodzież osieroconą i bezdomną. W szkołach zawodowo-rzemieślniczych kształcili samodzielnych rzemieślników albo wykwalifikowanych pracowników na potrzeby zakładów przemysłowych. Nauczali bardzo różnych zawodów. Szkoły te posiadały najczęściej prawa szkół państwowych. W gimnazjach i liceach ogólnokształcących był wysoki poziom nauczania. Miały one prawa państwowe i realizowano w nich program ministerstwa oświaty. W małych seminariach duchownych edukacja stała

³² A. Majewska, H. Kaszycki, *Szkolnictwo salezjańskie – w 100-lecie istnienia w Polsce*, „Niedziela” (edycja gnieźnieńska) 7(2002).

³³ Tamże.

³⁴ *Salezjanie i ich rola w szkolnictwie katolickim*, „Edukacja i dialog”, grudzień 2000.

na podobnym poziomie jak w gimnazjach. W seminariach liczono na powołania duchowne i salezjańskie. W internatach mieszkała młodzież uczęszczająca do salezjańskich placówek oświatowych, pochodząca spoza miasta, w którym znajdowała się szkoła. Dzieci i młodzież przebywający w zakładach wychowawczych, sierocińcach i domach dziecka chodzili do szkół publicznych, pobierając naukę zawodu albo korzystali z nauki z zakresu szkoły powszechnej. W oratoriach prowadzono pracę wychowawczą³⁵.

W wyniku wybuchu II wojny światowej rozwój i działalność dwóch inspektorii salezjańskich w Polsce (z siedzibą w Warszawie i Oświęcimiu) zostały ponownie zahamowane. Salezjanie kontynuowali jednak działalność, opiekując się dziećmi i młodzieżą w sierocińcach, dając im schronienie, ubranie oraz wyżywienie, a także często możliwość nauki. Uczestniczyli oni w tajnych kompletach, wysyłali paczki żywnościowe do obozów, ukrywali Żydów oraz prowadzili dzieło duszpasterskie. Jednakże w efekcie zlikwidowane zostały prawie wszystkie zakłady oraz wszystkie szkoły salezjańskie³⁶.

Po zakończeniu działań wojennych salezjanie mogli rozpocząć odbudowę zniszczonych prowincji. Najpierw postanowili przywrócić do życia działalność zakładów i szkolnictwa. W 1944 r. otwarte zostało salezjańskie gimnazjum ogólnokształcące w Różanymstoku, a w następnym roku – gimnazjum w Oświęcimiu. W roku 1948 na terenie kraju działało osiem szkół zawodowych, cztery gimnazja zawodowe, sześć gimnazjów oraz liceów ogólnokształcących, cztery seminaria duchowne, dwadzieścia trzy internaty, szesnaście domów dziecka, dwadzieścia dwa oratoria oraz dwie bursy. Należy dodać, że salezjanie uczestniczyli również w działalności harcerstwa, prowadzili różne akcje młodzieżowe, w tym obozy harcerskie oraz kolonie³⁷.

Początkowo działalność salezjańska w zakresie wychowania i oświaty miała poparcie społeczeństwa i władz. Kluczowym założeniem było, tak jak wcześniej, prowadzenie męskich zakładów wychowawczych, a także edukowanie młodych ludzi. Po wojnie salezjanie zgodzili się jednak na koedukację, ponieważ panowały wtedy trudne warunki bytowe i lokalowe³⁸.

Począwszy od roku 1948, salezjańskie szkolnictwo napotykało na coraz więcej przeszkód w swojej działalności. Zamykano kolejne gimnazja oraz licea ogólnokształcące, szkoły zawodowe, internaty i domy dziecka. Oświata w Polsce stawała się powszechna, a władze przejmowały zadania edukacyjne. Zakłady salezjańskie upaństwowiono albo likwidowano. Duchowni byli więc delegowani do pracy duszpasterskiej. Po upadku ustroju komunistycznego w Polsce ponownie zaczęto

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

organizować cztery istniejące wcześniej inspektorie i otwierać szkoły. Salezjanie z powodzeniem zaczęli otwierać katolickie szkoły, które działają do dziś³⁹.

SALEZJAŃSKA SZKOŁA ORGANOWA W PRZEMYŚLU

Szkoła organistowska o charakterze ogólnopolskim powstała w 1916 r., a inicjatorem jej założenia był biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar. Organizację oraz kierownictwo tej placówki przekazano ks. Antoniemu Hlondowi, który był znanym salezjańskim kompozytorem. W szkole organowej prowadzonej w Przemysłu uczniowie mogli zdobyć wykształcenie muzyczne, ogólne oraz nauczyć się dodatkowego zawodu. W ramach kształcenia muzycznego odbywały się zajęcia ze śpiewu wielogłosowego i gregoriańskiego, z gry na fortepianie i organach, z teorii muzyki, harmonii, dyrygowania oraz prowadzenia chórów, z nauki gry na skrzypcach oraz na instrumentach dętych. Przedmioty ogólne obejmowały natomiast religię, język polski, język niemiecki, rachunki i kaligrafię. Salezjanie wprowadzili też możliwość wyboru przez ucznia jednej z dziedzin praktycznych, tj. ogrodnictwa oraz sadownictwa z pszczelarstwem, rachunkowości czy krawiectwa. Dzięki wykształceniu w ramach jednego z proponowanych zawodów organiści mogli uzyskiwać dodatkowe dochody, albowiem ich płace były bardzo niskie i nie wystarczały na utrzymanie. Uczniowie szkoły mieszkali w należącym do niej internacie⁴⁰.

W 1920 r. szkołę tę wpisano na listę placówek prywatnych z uprawnieniami państwowymi. Dzięki temu jej absolwenci mogli otrzymywać dyplomy uprawniające do wykonywania zawodu organisty. W szkole zapewniano wysoki poziom kształcenia i dobrze przygotowywano uczniów pod względem praktycznym do zawodu, więc absolwenci z łatwością znajdowali pracę. Szkoła ta miała bardzo wysoką renomę, a nauki pobierali w niej m.in. Tomasz Czaplą, ks. Władysław Chmiel, Franciszek Łapka, Feliks Raczkowski czy Kazimierz Galikowski. Grono pedagogiczne tworzyli przede wszystkim salezjanie: kapłani, bracia zakonnicy oraz klerycy, w tym wielu wybitnych wykładowców muzyki, kompozytorów i wychowawców, m.in. ks. Antoni Hlond, ks. Augustyn Piechura, ks. Antoni Śródka, ks. Idzi Ogierman Mański⁴¹. Przed wojną w szkole tej uczyło się ponad 1500 uczniów.

Szkoła w Przemysłu wznowila swoją działalność po wojnie, w roku 1946. Otrzymała wówczas zezwolenie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie, a w 1947 r. zatwierdzono jej oficjalną nazwę: „Salezjańska Średnia Szkoła Organistowska w Przemysłu”. Po wojnie przemyską szkołę organową ukończyli m.in.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ *Salezjańska Szkoła Organistowska w Przemysłu*, <http://www.sdb-przemysl.pl/parafia/index.php?id=szkola> [dostęp: sierpień 2015].

⁴¹ Tamże.

Marian Sawa, ks. Tadeusz Przybylski, Mieczysław Tuleja, Jerzy Kurcz, Jan Rybarski, Stanisław Kuszyb, Jan Sobieski, Waław Kubicki oraz Antoni Nowaczek. W tym okresie do grona wykładowców należeli m.in. ks. Mański, ks. Karol Lewandowski, ks. Stanisław Ormiński, ks. Czesław Rogowski, ks. Bronisław Baran, ks. Jan Bednarz, ks. Karol Markiel, ks. Zbigniew Skoczylas, ks. Jan Pryputniewicz oraz Andrzej Konarzewski. Władze komunistyczne dążyły jednak do osłabienia wpływu Kościoła na społeczeństwo. Religia została usunięta ze szkół państwowych, a szkoły katolickie ulegały likwidacji (w okresie 1949–1963 zamkniętych zostało 20 placówek salezjańskich). W efekcie w dniu 10 sierpnia 1963 r. wydano decyzję o nieudzieleniu zezwolenia na prowadzenie szkoły organistowskiej w Przemyślu w roku szkolnym 1963/64⁴².

SALEZJAŃSKIE OŚRODKI MUZYCZNE W POLSCE (SZCZECIN, LUTOMIERSK, ŁĄD)

Salezjańska Szkoła Organowa w Szczecinie została powołana do życia w 1995 r. przez Inspektora Towarzystwa Salezjańskiego prowincji św. Wojciecha z siedzibą w Pile. Kontynuuje ona dzieło ks. Antoniego Chlondowskiego z Przemyśla. W programie kształcenia znajdują się przedmioty obowiązujące w szkołach muzycznych drugiego stopnia na wydziale instrumentalnym w klasie organów i przedmioty dotyczące wykonawstwa muzyki kościelnej. Salezjańska Szkoła Organowa kształci profesjonalną kadrę organistów, którzy mogą pracować zarówno w kościele, jak i kontynuować studia muzyczne⁴³.

Kształcenie w tej szkole odbywa się w cyklu sześcioletnim. Wykładane są w niej następujące przedmioty: organy, fortepian, kształcenie słuchu, harmonia, historia muzyki, literatura muzyczna, dyrygowanie, emisja głosu, formy muzyczne, organoznawstwo i chór.

Salezjańską Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną II stopnia w Lutomiersku utworzono w 1996 r. i również kontynuuje ona tradycje przemyskiej Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej. Salezjańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II stopnia (SOSM) oraz Salezjańska Szkoła Muzyczna II stopnia (SSM) to szkoły katolickie niepubliczne na prawach szkół publicznych. Wychowanie odbywa się w nich w duchu chrześcijańskich zasad, na bazie systemu wychowawczego ks. Jana Bosko. Ich celem jest „wykształcenie profesjonalnej kadry organistów i muzyków przygotowanych zarówno do pracy w kościele, jak i podjęcia studiów muzycznych”⁴⁴.

⁴² Tamże.

⁴³ *Salezjańska Szkoła Organowa w Szczecinie*, „Don Bosco”, luty 2005.

⁴⁴ *Informacje o szkole*, <http://lutomiersk.salezjanie.pl/pl/informacje-o-szkole> [dostęp: sierpień 2015].

W Salezjańskiej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II stopnia w Lutomerzku mogą uczyć się absolwenci gimnazjum oraz uczniowie z przygotowaniem muzycznym na poziomie szkoły muzycznej I stopnia. W programie kształcenia znajdują się zarówno przedmioty ogólnokształcące, które umożliwiają uzyskanie matury, oraz przedmioty muzyczne, w tym przedmioty z zakresu wykonawstwa muzyki kościelnej. Po czterech latach nauki uczeń otrzymuje świadectwo dojrzałości, a także dyplom szkoły muzycznej II stopnia i dyplom organisty.

Do Salezjańskiej Szkoły Muzycznej II stopnia mogą wstąpić uczniowie z przygotowaniem muzycznym na poziomie szkoły muzycznej I stopnia. Cel tej placówki „to wszechstronne praktyczne i teoretyczne przygotowanie uczniów do pełnienia funkcji muzyka kościelnego”. Jej absolwenci otrzymują państwowy dyplom ukończenia szkoły muzycznej II stopnia, a także dyplom organisty dający uprawnienia do pracy na stanowisku organisty kościelnego⁴⁵.

Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą powstało w 1952 r. Celem tej placówki edukacyjnej jest przygotowanie młodych salezjanów do kapłaństwa oraz do pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą. Absolwenci seminarium w Łądzie znajdują pracę w parafiach, w ośrodkach wychowawczych i szkołach w kraju i za granicą. W roku akademickim 2008/09 miało miejsce połączenie domów formacyjnych dla czterech polskich inspektorii salezjańskich oraz Okręgu Wschodniego z siedzibą w Moskwie. Odtąd salezjanie odbywają w Łądzie studia filozoficzno-pedagogiczne, a studia teologiczne mogą podjąć w Krakowie⁴⁶.

Wspólnota w Łądzie chce żyć oraz pracować w duchu rodzinnym, zgodnie z założeniami św. Jana Bosko. Zależy jej na budowaniu życzliwych, pogodnych relacji pomiędzy sobą oraz z innymi ludźmi⁴⁷.

ZAKOŃCZENIE

Sztuka, w tym muzyka, od dawna jest stosowana w nauczaniu, ponieważ nauczyciele i wychowawcy zawsze dostrzegali jej pozytywny wpływ na proces kształcenia, a także proces wychowania. Znana jest również arteterapia (terapia przez sztukę), która pomaga w leczeniu różnych chorób przy wykorzystaniu sztuki i twórczości plastycznej. Człowiek może podlegać wychowywaniu i wzbogacaniu przez sztukę w sytuacji, gdy ogląda ją, słucha jej, czyta, jak również wtedy, gdy samodzielnie tworzy, na przykład maluje, śpiewa czy dokonuje interpretacji słów oraz dźwięków.

Uważa się, że żadne dziecko nie powinno być ograniczane w zakresie wykorzystywania swoich impulsów twórczych, ponieważ tworząc, wyraża indywidualny

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ *Historia Seminarium*, <http://wsdts.pl/historia-seminarium/> [dostęp: sierpień 2015].

⁴⁷ Tamże.

sposób widzenia oraz odbioru rzeczywistości przez realizację własnych koncepcji twórczych. Jego sposób wyrazu jest bezpośredni i prosty, ponieważ nie obciążają go cudze wzory ani nawyki⁴⁸. Geneza arteterapii sięga początków kultury. W religii pierwotnej – szamanizmie – rytuały uzdrawiające, które pozwalały odzyskać utraconą duszę, odbywały się podczas tańców przy wtórze instrumentów perkusyjnych. Terapeutyczna wartość sztuki została doceniona też w antycznej Grecji. Sam Eskulap polecał muzykę jako metodę leczenia problemów emocjonalnych, natomiast Platon uznawał ją za lek dla duszy, który wnosi ład, piękno i dyscyplinę⁴⁹.

Celem artykułu było jednak opisanie roli oraz wartości muzyki w systemie wychowawczym św. Jana Bosko. Ksiądz Bosko realizował opisane założenia nieświadomie, lecz skutecznie. Zdawał sobie sprawę z tego, że osierocone lub wyrzucone z domu rodzinnego dzieci i młodzież potrzebują miłości i wsparcia, aby nie zakończyć swojego życia w więzieniu. Odkąd wyruszył z rodzinnej wioski, aby pełnić posługę, ambitnie i nieprzerwanie realizował swoje cele. Udało mu się stworzyć podstawy pracy wychowawczej z młodzieżą, które przetrwały do dziś i są z powodzeniem kontynuowane przez jego następców – salezjanów.

⁴⁸ W. Lam, *Problemy wychowania plastycznego*, Warszawa 1974.

⁴⁹ Tamże.